

Sulima, Roch

W kręgu Bachtina

Mazowieckie Studia Humanistyczne 5/1, 189-193

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE I ARTYKUŁY RECENZYJNE

Mazowieckie Studia Humanistyczne
Nr 1, 1999

W KRĘGU BACHTINA

Michaił Bachtin, *W stronę filozofii czynu*, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Bogusław Żyłko, Wydawnictwo Słowo, obraz terytoria, Gdańsk 1997, str. 145.

Aleksander Woźny, *Bachtin. Między marksistowskim dogmatem a formacją prawosławną. Nad studium o Dostojewskim*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1993, str. 183.

Nazwisko Michaiła Bachtina (1895–1975) wymienia się dziś wśród najwybitniejszych przedstawicieli humanistyki XX w. Dzieło Bachtina towarzyszy narastające wciąż zainteresowanie interpretatorów, które wyraża się nie tylko na polu literaturoznawstwa, ale dziś coraz wyraźniej także na obszarze filozofii kultury. Od lat siedemdziesiątych myśl Bachtina przyswajana jest także w Polsce, gdzie zostały ogłoszone jego podstawowe dzieła oraz podjęte zostały próby interpretacji myśli autora *Problemów poetyki Dostojewskiego*. Należy tu wymienić m.in. prace: D. Danek, D. Ulickiej, S. Żółkiewskiego, B. Żyłki oraz studia E. Czaplewicza i E. Kasperskiego, które zaowocowały teorią dialogu. Wśród dokonań polskiej i światowej bachtinologii należy wymienić także pracę wrocławskiego badacza Aleksandra Woźnego, która odsłania, zatarty w dotychczasowych rekonstrukcjach myśli Bachtina, kontekst rosyjskiego prawosławia, a przede wszystkim przypadającego na przełom XIX i XX w. tzw. rosyjskiego renesansu, czyli niezwykle ożywienia religijnego, z którym wiąże się nazwiska Nikołaja Bierdiajewa, Lwa Szestowa (prekursorów zachodniego egzystencjalizmu), ale także Dmitrija Miereżkowskiego, Siergieja Bułgakowa i niezwykle wszechstronnego Pawła Florenskiego.

Powstaje zatem pełne dramatyzmu pytanie, jak dzieło Bachtina, wyrastające w znacznej mierze z inspiracji prawosławnej duchowości i jej filozoficznego zaplecza, mogło narodzić się, funkcjonować, przetrwać i oddziaływać na światową humanistykę, w obliczu ciśnienia dogmatów sowieckiej doktryny światopoglądowo-politycznej. Jedną z odpowiedzi na to pytanie jest dramatyzm biografii Bach-

tina: aresztowanie, skazanie, zsyłka, która w gruncie rzeczy okazała się trwałym sposobem życia tego wybitnego humanisty. W planie intelektualnym pytanie to podejmuje: w swojej książce Aleksander Woźny, a dodatkowych argumentów dostarcza polski przekład jednej z wczesnych prac Bachtina, czyli – wydobytej z papierów pośmiertnych, powstającej najprawdopodobniej w latach 1918–1824 w Newlu i Witebsku, rozprawy o „filozofii czynu”. Starannie przełożona i opracowana przez Bogusława Żyłkę rozprawa Bachtina, a w gruncie rzeczy fragment jakiegoś wielkiego projektu filozoficznego, nosi polski tytuł *W stronę filozofii czynu*, gdyż zagadnieniom „filozofii moralnej” jest poświęcona. Polski tłumacz i znawca twórczości Bachtina słusznie widzi w tej rozprawie klucz do poznania genezy głównych wątków myśli filozoficznej Bachtina. Współbrzmi to z pytaniami postawionymi w książce Aleksandra Woźnego.

W rozprawie, otwierającej polski przekład i rekonstruującej myśl Bachtina, a zatytułowanej *Michaił Bachtin i jego „filozofia moralna”*, Bogusław Żyłko stwierdza: „Sytuacja każdego podmiotu jest wyjątkowa. Dlatego jego istnienie nie może być ujęte w abstrakcyjnych pojęciach. Może ono być uczestnicząco przeżyte i fenomenologicznie opisane. Bo choć indywidualne światy ludzi, partycypujących w bycie–zdarzeniu, są niepowtarzalne, to jednak »mają wspólne momenty, nie w sensie ogólnych pojęć lub praw, lecz w sensie wspólnych momentów ich architektonik«. Owymi wspólnymi momentami konkretnych architektonik są: »ja–dla–siebie«, »inny–dla–mnie«, »ja–dla–innego«, a elementarnym architektonicznym stosunkiem wzajemnym, z którego – jak mimochodem zauważa Bachtina – wywodzi się sens całej moralności chrześcijańskiej, jest relacja »ja–inny«”. Następnie B. Żyłko dodaje: „Już rzut oka na główne motywy Bachtinowskiej »filozofii moralnej«, które rodziły się i kształtowały podczas newelskich dyskusji i rozmów, uzmysławia, jak bardzo idee nurtujące uczestników tamtych spotkań różniły się od tych, jakie były wbijane do głów przez gorliwych apostołów nowej wiary. Idee przewodnie myśli Bachtina [...] w żaden sposób nie harmonizują z ideologicznymi hasłami porewolucyjnej epoki. Można nawet pójść dalej i uznać wręcz Bachtinowską *Filozofię czynu* za jawną polemikę z wizją nowego człowieka i nowego wspólnego świata malowaną przez orędowników sowieckiego komunizmu” (s. 19).

Tytuł książki Aleksandra Woźnego *„Bachtin. Między marksistowskim dogmatem a formacją prawosławną* wskazuje, iż chodzi w niej nie tylko o rekonstrukcję wpływu „formacji prawosławnej” na myśl Bachtina, ale również o kapitalny problem „pseudonimowania” tej formacji w języku oficjalnie akceptowanym, czyli swoistej nowomowie sowieckiej nauki o człowieku i społeczeństwie.

Aleksander Woźny podjął się trudnej próby rekonstrukcji oraz interpretacji przewodnich idei dzieła Bachtina zaszyfrowanych przede wszystkim w studium o Dostojewskim. Stąd też przedmiot rozprawy sytuuje się na pograniczu historii idei, poetyki historycznej zagadnień intertekstualizmu oraz antropologii filozoficznej. Kilka lat, które minęły od ogłoszenia tej ważnej książki, sprawia, iż można

obserwować w dynamicznie rozwijającej się bachtinologii (bachtinologię można już chyba pisać bez cudzysłowów) recepcję jej tez, a więc także ich weryfikację. Książka Aleksandra Woźnego o Bachtinie składa się z trzech problemowo wyprofilowanych części, które dopełniają się i scalają w jeden spójny przedmiot poznania, którym jest bachtinowski dyskurs.

W części pierwszej badacz dokonuje rekonstrukcji podstawowych kategorii dzieła Bachtina o Dostojewskim, które ukazało się po raz pierwszy w 1929 r. i zawiera w sobie wyraźne ślady oddziaływania „formacji prawosławnej” oraz przemyślenia wypracowywane w okresie newelsko-witebskim. Antropologię filozoficzną autora *Twórczości Franciszka Rabelais 'go...* wywodzi Aleksander Woźny z bachtinowskiej metalingwistyki, ujawniając zarazem jej znaczenie dla współczesnej humanistyki. Przyznać trzeba, że badacz jest w swych pomysłach samodzielny i oryginalny. Dystansuje się, choć nie wprost, od wielu wątków współczesnej bachtinologii, a przede wszystkim tych, które sytuują się niejako „za kulisami” tekstów Bachtina, eksponując dramatyzm biografii uczonego, zajmując się zagadkami autorstwa jego dzieł. Można dziś mówić o swoistej legendzie Bachtina, której siłą napędową jest po prostu los wybitnego uczonego w systemie państwa i społeczeństwa totalitarnego.

Nie przekreślając znaczenia legendy, gdyż można nawet powiedzieć, że tworzone są tu ramy dla jej interpretacji, Aleksander Woźny w całej swej pracy ustala konsekwentnie granice historyczności dzieła Bachtina, mówiąc o wspólnych regułach tworzenia sensu, wspólnych dla formacji kulturowej współkonstituującej Bachtina i przez niego samego współkonstituowanej. Przedmiotem badania nie stają się więc legendotwórcze okoliczności zewnętrzne, ale skomplikowana „architektonika” samego dzieła Bachtina. Zagadka Bachtina umieszczona zostaje w samym dziele. Można powiedzieć, że Aleksander Woźny przywraca Bachtina Bachtinowi, choć – a to nieczęsto w bachtinologii się zdarza – nie mówi w jego języku. Wywód badacza nie jest więc „wchłaniany” przez swoisty bachtinowski synkretyzm, „eklektyzm” oraz „literackość” jego dzieła, obecną przede wszystkim w studium o Dostojewskim.

Badacz Bachtina staje „na zewnątrz” tej intelektualnej konstrukcji, dialoguje z nią na oczach czytelnika, któremu – przyznać trzeba – stawia wysokie wymagania. Z tym też zapewne łączy się dbałość o wagę argumentów i klarowność wywodów Aleksandra Woźnego. Rezygnuje on w znacznej mierze z tego, co dałoby się ustalić metodą biograficzną, przynosząc argumenty ważne, ale nie rozstrzygające. Buduje więc konteksty projektujące i aktualizujące odczytanie oraz oddziaływanie Bachtina we współczesnej humanistyce. Są to np. konteksty niepozytywistycznego przyrodznawstwa, fizyki kwantowej i relatywistycznej (tu: problem statusu obserwatora).

W takim projektującym odczytaniu bachtinowskiej metalingwistyki wyłania się jej aktualność, przyznać trzeba zupełnie nie rozpoznana np. na obszarze antropo-

logii kultury (por. rozdział pt. *Słowo i osobowość*). Badacz pośrednio sugeruje obecność takiego pola problemowego antropologii kultury, ale nie wkracza na nie, choć istnieje – jak się wydaje – wyraźna współbieżność między bachtinowską metalingwistyką, a innymi nurtami antropologii i humanistyki współczesnej, które uznały konsekwencje myśli m.in. W. von Humboldta, mówiąc metaforycznie, o „przeoglądaniu się” w innym języku, w innej kulturze. W tym kręgu sytuują się podstawowe pytania o relację „ja” – „inny”, o relatywizm kulturowy, wielość i różnorodność wzorów kultury, o poznanie własnej kultury jako „innej” („ja” jako „obcy”). Tu również mieszczą się postulaty antropologii filozoficznej jako etyki, a inspirowane fenomenologią wczesne pisma Bachtina warto kiedyś zestawzić z fenomenologicznymi inspiracjami obecnymi w dziełach Emanuela Lévinasa. Widać wreszcie współbrzmienie bachtinowskiej metalingwistyki (antropologii filozoficznej) z radykalnym przeformułowaniem pytań antropologii kultury: poznanie przez doświadczenie i współbycie (dialogiczność poznania), przemianowanie respondenta na rozmówcę („badać siebie” wraz z badanym).

Podstawowa nowość rozprawy Aleksandra Woźnego i główne – jak należy sądzić – osiągnięcie badawcze jej autora to – przeprowadzona w części drugiej pracy – teza o „formacji prawosławnej, jako macierzystym gruncie myśli Bachtina” (s. 101) oraz duchowym fundamencie jego studium o Dostojewskim. Badacz Bachtina ustosunkowuje się zatem nie tylko do legendy autora *Filozofii czynu*, ale też do potocznego, jakby już zleksykalizowanego sposobu bycia myśli tego humanisty. Autor książki o Bachtinie idzie tu, ale tylko w pewnym zakresie, tropem amerykańskich bachtinologów (K. Clark i M. Holquista). Jest to jednak trop świadczący o równoległości i niezależności poszukiwań polskiej i amerykańskiej bachtinologii (por. przypis 5 na s. 50). Polski badacz inaczej postrzega dzieło Bachtina na tle przebudzonego prawosławia (tzw. rosyjskiego renesansu z przełomu XIX i XX w.), gdyż widzi je bardziej integralnie, a nie konceptualnie. Akcentuje wspólnotę reguł tworzenia sensu, a więc konsekwencje wynikające z zasady egzotopii („wnienachodimosti”), czyli „bycia poza”, zasady, która zdaniem Aleksandra Woźnego, generuje podstawowe znaczenia w *Problemach poetyki Dostojewskiego*, choć tam się *expressis verbis* nie pojawia.

Aleksander Woźny nawiązuje do ujęć z kręgu historii idei. Tekst Bachtina analizowany jest na tle archetektu, czyli „formacji prawosławnej”. Możliwości historii idei oraz procedury intertekstualizmu wyraźnie się tu dopełniają. Można nawet powiedzieć, że w tych analizach klasyczna historia idei odnawia swoje kompetencje, a znakowe nośniki idei uchwycone są tu bardziej metodycznie, z większym rygoryzmem i efektem interpretacyjnym. Pokazując, jak tekst „mówi” różnymi głosami, jak może być wielokrotnie zakodowany, Aleksander Woźny, jako jeden z pierwszych w literaturoznawstwie polskim, podjął się analizy struktury wywodów Bachtina, charakterystyki jego dyskursu (por. m.in. rozdział *Ukształtowanie językowe*). Kwestie te rozwinięte zostały szczegółowo w trzeciej czę-

ści rozprawy zatytułowanej *Intertekstualna strategia wobec dogmatu*. Badacz przedstawia tam, mówiąc najkrócej, jak struktura życia ideologicznego w ZSRR odcisnęła się na strukturze obydwu wydań (1929 i 1963) książki o Dostojewskim; jak Bachtin w swoim tekście mógł być „marksistą” i zarazem czynnym rzecznikiem, a jego dzieło „przetrwalnikiem”, zdruzgotanego przez rewolucyjny dogmat „rosyjskiego renesansu” z przełomu XIX i XX w.

Otrzymaliśmy w książce Aleksandra Woźnego błyskotliwą analizę zachowań językowych, a może lepiej powiedzieć: „językowego obcowania”, modelowanego przez instytucje państwa totalitarnego. Został więc zaprezentowany – jak mówi Aleksander Woźny – swoisty „dyskurs zniewolenia”, gra języków–masek, ról–masek, czy „głosów milczenia”. Jeśli w części drugiej swej książki odpowiadał na pytanie: skąd się wziął Bachtin?, to w części trzeciej zapytuje: ilu jest M.M. Bachtinów? Mówi więc o nieredukowalności obrazu autora do obrazu nadawcy książki o Dostojewskim (s. 99).

Przedstawiając Bachtina jako autora przybierającego wiele masek autor wyjaśnia przyczyny łatwości przeciwstawnych interpretacji dokonań autora *Filozofii czynu*. Jest to zarazem istotne kryterium prawomocności interpretacji zawartych w książce pt. *Bachtin. Między marksistowskim dogmatem a formacją prawosławną*. W tym kontekście zabrakło w pracy Aleksandra Woźnego ustosunkowania się jej autora do licznych przecież prób odczytywania Bachtina właśnie przez marksizm. Uwagi na ten temat wzmocniłyby argumentację odnośnych partii książki.

Aleksander Woźny nie stawiał w swojej rozprawie celów prezentystycznych. Te w przypadku Bachtina bywają nierzadko pokusą działań legendotwórczych. Realizował natomiast cele interpretacyjne, co wymagało pomysłowości i erudycji. Na uwagę zasługuje tu również rzeczowość polemik, sumiennosc wobec „cudzego słowa”, precyzja wywodu, a nawet jego swoista ascetyczność.

Książka Aleksandra Woźnego jest wyraźną zachętą do studiowania Bachtina. Sytuuje się ona w kręgu tych prac, które nie tyle referują czy prezentują myśl autora *Estetyki twórczości słownej*, ile odczytują w niej wątki antycypujące wpływowe orientacje współczesnej humanistyki oraz podpowiadają nie zadane jeszcze pytania na obszarze literaturoznawstwa czy antropologii filozoficznej.

Roch Sulima